

KS. WŁADYSŁAW SZULIST

**KASZUBA PAWEŁ PIOTR RHODE – BISKUP  
I DZIAŁACZ POLONIJNI W STANACH ZJEDNOCZONYCH  
(1870-1945)**

1. RYS BIOGRAFICZNY

Ks. bp Paweł Rhode urodził się 16 IX 1870 r. w Wejherowie jako jedyny syn Augusta i Katarzyny Kirschbaumów<sup>1</sup>. Jego ojciec w tym czasie pełnił funkcję sekretarza w miejscowym sądzie. Gdy miał zaledwie 11 miesięcy, stracił ojca, który zmarł podczas epidemii ospy. Matka przez kilka lat mieszkała jeszcze w Wejherowie, gdzie jej syn uczęszczał do przedszkola. Następnie przeniosła się na wieś do Polchowa pod Puckiem i tam młody Paweł pobierał naukę w miejscowej szkole<sup>2</sup>. Ciężkie warunki życia zmusiły matkę do wyjazdu za ocean. Do Ameryki Paweł z matką przybyli w 1880 r. i osiedlili się w parafii św. Stanisława w Chicago<sup>3</sup>. Tam Paweł podjął dalszą naukę<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Haiman. *J. E. Ks. Biskup Paweł P. Rhode, jego życie i czyny*. „Przegląd Katolicki”. Wydanie pamiątkowe z okazji Srebrnego Jubileuszu Sakry Biskupiej J. E. Ks. Biskupa Pawła P. Rhodogo D. D. Washington 9:1934 s. 16 (dalej skrót: *Wydanie pamiątkowe*). Powyższa księga pamiątkowa wydaje się być opracowaniem najbardziej wiarygodnym, zaś inne życiorysy przynoszą szereg nieścisłości. Np. F. Bolek (*Who is Who in Polish America*. New York 1970 s. 375) nadmienia, że P. Rhode urodził się 18 IX 1871 r. Wątpliwa wydaje się tu data roku i miesiąca. W innej pozycji (*In His Wineyard 1868-1962*. Printed by Franciscan Publishers Pulaski, Wisconsin, Compiled by Very Rev. Monsignor Orville Griese s. 30) podaje się, że w 6 lat po śmierci ojca przeniósł się do Ameryki, zaś jeszcze inne (*Wisconsin Biography*. Vol IV. The Levis Publishing Company Chicago, Ill. 1946 s. 25) podkreśla, że syn miał 7 lat, gdy przybył do Ameryki. Polonijne opracowania podają nazwisko Kirszbaum (*Wydanie pamiątkowe* s. 16 i 28), zaś amerykańskie – Kerschbaum (*In His* s. 30 i *Wisconsin Biography* s. 25). Wydaje się jednak, że w zaborze pruskim powinno ono brzmieć: Kirschbaum; K. Wa c h t l. *Polonia w Ameryce. Dorobek i dzieje*. Filadelfia 1944 s. 98; *Jubileusz Ks. Biskupa Pawła Rhodogo na 25-lecie rządów biskupich*. „Głos Seminarium Zagranicznego” 1933 nr 2 s. 17-18.

<sup>2</sup> *Wydanie pamiątkowe* s. 16 i 28. Dotychczasowa kwerenda w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku, Szkole Podstawowej w Polchowie i Sądzie Rejonowym w Wejherowie nie przyniosła żadnych materiałów związanych z omawianą osobą. Kwestią otwartą zostaje jeszcze zbadanie archiwum parafialnego parafii św. Trójcy w Wejherowie i przejrzanie polskiej prasy z czasu pobytu bpa P. Rhodogo na Pomorzu w 1919 r.

<sup>3</sup> *Wydanie pamiątkowe* s. 16. Zapis imienia matki nie jest jednolity. *Wisconsin Biography* (s. 25) i j *In His* (s. 30) podają Christine, zaś *Wydanie pamiątkowe* (s. 16 i 28) wyszczególnia Katarzyna. Wydaje się, że ta ostatnia informacja jest bliższa prawdy.

<sup>4</sup> Dane z 1883 r. wliczają go wśród ministrantów (*Diamond Jubilee 1867-1942 St. Stani-*

Mając 13 lat wstąpił do St. Mary College Kentucky, administrowanego przez księży zmartwychwstańców. Dalszą naukę pobierał w St. Ignatius College w Chicago (kurs klasyczny) i w St. Francis Seminary w Milwaukee. Na kapłana wyświęcił go abp Frederick Katzer z Milwaukee 16 VI 1894 r.<sup>5</sup>

Pierwszą placówką duszpasterską dla młodego asystenta stała się parafia św. Wojciecha w Chicago. Z kolei w grudniu 1895 r. abp Feehan polecił mu zorganizować parafię św. Piotra i Pawła, również w tym mieście. Jako proboszcz pozostał na tym stanowisku do 31 X 1897 r., gdy otrzymał parafię św. Michała w South Chicago. Szybko spłacił ciężące na kościele poważne długi. Następnie przystąpił do budowy okazałego kościoła. Oprócz niego wznosił także przestronny klasztor dla sióstr.

Droga Polaka do biskupiej godności w Stanach Zjednoczonych była bardzo skomplikowana i napotykała na wiele trudności, w tym także ze strony episkopatu amerykańskiego. Dosadnie przedstawił to stanowisko w 1905 r. bp Messmer z Milwaukee w słowach:

Prasa doniosła, że Polacy czynią wszystko, aby mieć biskupa z ich grona. Im więcej nad tą sprawą myślę, tym bardziej jestem przekonany, że realizacja tego zamierzenia byłaby niebezpiecznym wydarzeniem po prostu dlatego, że biskup ten byłby biskupem dla wszystkich Polaków w Stanach Zjednoczonych. Jestem tego pewny. Zatem, jeśliby jakiś biskup ordynariusz miał jakkolwiek trudność czy problem z polską parafią, byłby ostatnią instancją. Niestety, Polacy nie są jeszcze dostatecznie Amerykanami i trzymają się zbyt daleko od reszty naszego narodu<sup>6</sup>.

Pomimo skomplikowanej sytuacji, Polonia amerykańska nie zaprzestała szukania dróg tak w Rzymie, jak i w episkopacie Stanów Zjednoczonych, by z jej grona również wyszedł biskup. W tym celu do Wiecznego Miasta udała się delegacja pod przewodnictwem ks. Wacława Kruszki, nestora historyków amerykańskiej Polonii<sup>7</sup>. W Stanach Zjednoczonych grunt w tym zakresie badał wysłany przez Piusa X abp Symon w 1904 r. Całą sprawę przyspieszyło przyjęcie sakry biskupiej w 1907 r. przez ks. Franciszka Hodurę, założyciela Polskiego Kościoła Narodowego<sup>8</sup>.

*status Kostka Church*. Chicago 1883 s. 27 i 54). W tym kościele przystąpił również do I Komunii św. (*Złoty Jubileusz najstarszej polskiej parafii św. Stanisława Kostki w Chicago Ill. 1867-1917* s. 29).

<sup>5</sup> W. Kruszka. *Historia polska w Ameryce*. T. 1-12. Milwaukee 1905-1908. T. 10 s. 135.

<sup>6</sup> P. Taras. *Problem kulturowej tożsamości i etnicznego getta*. W: *Studia Polonijne*. T. 4. Lublin 1981 s. 140.

<sup>7</sup> A. Brożek. *Polonia amerykańska 1854-1939*. Warszawa 1977 s. 101; J. Drohojowski. *Polacy w Ameryce*. Warszawa 1976 s. 140.

<sup>8</sup> Por. także: H. Kubiak. *The Polish National Catholic Church in the United States of America from 1897 to 1980*. Warszawa-Kraków 1982 s. 111; S. Włodarski. *Geneza Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA*. „Rocznik Teologiczny” 1971 z. 1 s. 117-137; P. Taras. *Polonia w życiu Kościoła katolickiego Stanów Zjednoczonych Ameryki*. „Chrześcijanin w Świecie” 10:1976 nr 48 s. 76.

O ile poprzednio – jak pisze P. Taras – episkopat amerykański nie mógł znaleźć odpowiedniego kandydata na biskupa wśród duchowieństwa polonijnego, to teraz znaleziono go szybko.

Zapadła decyzja, że Polonia otrzyma biskupa. Pozostał tylko problem osoby.

I tę sprawę rozstrzygnięto w sposób zadowalający. Ówczesny arcybiskup Chicago J. E. Quigley zwołał na 16 VIII 1907 r. wszystkich polskich proboszczów z całej archidiecezji i polecił im wypowiedzieć się w sprawie kandydata na sufragana. Zażądał przedstawienia trzech odpowiednich kapłanów. Zebrani polscy księża wskazali na ks. S. Nawrockiego, ks. dr. Langego i ks. P. Rhodego. W czasie głosowania 21 księży na 26 głosowało za ks. P. Rhode. Była to autentyczna opinia polskich proboszczów<sup>9</sup>. Abp Quigley uznał głos polskiego duchowieństwa za miarodajny i decydujący. Dalej sprawa potoczyła się już szybko. Sakrę biskupią otrzymał ks. P. Rhode 29 VII 1908 r. Głównym konsekratorem był abp Quigley w towarzystwie bpów P. Muldoona i J. Koudelki<sup>10</sup>.

Bp P. Rhode po wyniesieniu do godności biskupiej nadal pozostał proboszczem w dotychczasowej parafii św. Michała aż do 1915 r. Oprócz obowiązków sufragana we własnej archidiecezji spadły na niego jeszcze większe powinności w stosunku do Polonii w całych Stanach Zjednoczonych. W związku z tym często odwiedzał polskie parafie i szkoły, przemierzając niemal wszystkie osady na całym kontynencie amerykańskim. Poświęcenie kościołów, szkół, udzielanie sakramentów kapłaństwa i bierzmowania stały się u niego czymś codziennym.

Na terenie własnej archidiecezji przyczynił się do wzniesienia polskiego sierocińca św. Jadwigi w Niles, Ill. Z dalszych pomników jego społecznej działalności należy wskazać na Kolegium św. Stanisława, Szpital Polski Sióstr Nazaretanek czy Dom Starców.

W 1915 r. został ordynariuszem diecezji Green Bay<sup>11</sup>. Miasto to leży nad zatoką o tej samej nazwie, która wchodzi w zespół wodny dużego jeziora

<sup>9</sup> A. Syski. *Wódz duchowy wychodźstwa polskiego w Ameryce J. E. Ks. Biskup Rhode W: Wydanie pamiątkowe* s. 32; A. Warol. *Pisz, co wiesz*. W: tamże s. 50.

<sup>10</sup> W czasie bankietu z tejże okazji abp J. E. Quigley powiedział: „Nie mnie dziękujcie, ale Ojcu św., a przede wszystkim samemu sobie. Wyście sami, księża wasi, obrali największą liczbą głosów najprzewielebniejszego ks. bpa Rhodego na kandydata do godności biskupiej, a ja tylko szczerze się cieszę, że mogłem trochę wam w tym dopomóc. Niech ten dzień dzisiejszy rozpocznie nową erę rozkwitu polskiego Kościoła katolickiego w Ameryce. Niech was triumf, wasz dzisiejszy, w wierze utwierdzi” (Syski, jw. s. 34).

<sup>11</sup> *In His* s. 30. W tejże diecezji w parafii św. Antoniego w Niagarze przez 23 lata funkcję proboszcza pełnił ks. D. Szopiński, Kaszuba, urodzony w 1883 r. w Przerębskiej Hucie pod Kościerzyną. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych żywo propagował nasze sprawy narodowe, ogłaszając liczne artykuły w polskiej prasie i uczestnicząc w pracy polonijnych organizacji (W 1977 r. w Rumi obchodził 50-lecie święceń kapłańskich – *Jubileusz kapłański w Rumi*. „Przewodnik Katolicki” 10 VII 1977 r. Poznań).

Michigan. Przez Green Bay przepływają rzeka Fox, niewielka rzeczka East i potok Duck.

Jego wkład w rozwój tej diecezji, zwłaszcza ten, który można ująć w cyfry, był bardzo znaczący. Liczba katolików w czasie jego rządów wzrosła ze 147 tys. w 1915 r. do 193 tys. w 1945 r.<sup>12</sup> Duszpasterstwo w diecezji w 1934 r. prowadziło 302 księży (o 81 więcej, niż w 1915 r.<sup>13</sup>), ich liczba zaś w 1945 r. sięgnęła 340<sup>14</sup>. Za jego czasów ustanowiono 20 nowych parafii (w tym 2 polskie w Stewens Point i White Lake) i 19 nowych szkół<sup>15</sup>.

Dla podniesienia ducha religijnego biskup założył Stowarzyszenie Imienia Jezus. Członków tego Stowarzyszenia zachęcał do wysyłania mniej zaможnych chłopców na letnie obozy. Nad jeziorem Moon otworzył obóz dla dziewcząt i oddał go w opiekę kobiet z Krajowej Katolickiej Rady Dobroczynności.

W 1918 r. zreorganizował i postawił na wyższym poziomie działalność dobroczynną w diecezji, na czele z diecezjalnym dyrektorem. Tę sprawę uważa się za jedno z największych dzieł biskupa<sup>16</sup>. W stolicy diecezji powstał Klub Stowarzyszenia Rycerzy Kolumba, który stał się ośrodkiem edukacyjno-rekreacyjnym. Prowadzili go ojcowie premonstratensi z Kolegium św. Norberta w De Pere.

Gdy władze zamknęły szkołę dla Indian w rezerwacie Oneida, biskup wykupił tę posiadłość. Po adaptacji utworzył tam szkołę łącznie z konwiktem. Opiekę nad szkołą przejęły Siostry Miłosierdzia św. Franciszka z Asyżu. Szkoła starała się dopomóc dzieciom wiejskim, które w wykształceniu wykazywały znaczne braki.

Dotychczasowe katolickie szkoły zreorganizowano pod przewodnictwem diecezjalnego wydziału szkolnego. Tę akcję poparło również ustawodawstwo stanu Wisconsin. W czasie urzędowania bpa P. Rhodego ustanowiono Centralną Szkołę Średnią (High School) dla chłopców i zreorganizowano w 1941 r. High School dla dziewcząt w Green Bay. Na 1934 r. przypadło otwarcie diecezjalnej letniej szkoły dla sióstr (Diocesan Summer School for

<sup>12</sup> *In His* s. 30.

<sup>13</sup> Haiman, jw. s. 27.

<sup>14</sup> *Spiritual Leader of Diocese. Dies Following Long Illness.* „Green Bay Press Gazette” 3 III 1945 r.

<sup>15</sup> Tamże. Podana w *In His* (s. 30) liczba nowych parafii za rządów bpa Rhodego wydaje się zaniżona. Liczbę 20 parafii uwypukla także maszynopis (nadesłany przez p. Adeline Sopa z Green Bay, której za większość wykorzystanych w tym artykule materiałów bardzo dziękuję) pt. *Bishop Rhode's Golden Anniversary of the Priesthood* (w posiadaniu autora). Najbardziej miarodajna jest tu statystyka wikariusza generalnego diecezji Green Bay J. A. Marxa (*The Activities of Bishop Rhode in Green Bay*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 66), który podaje, że w latach 1915-1934 powstało 12 nowych parafii i stąd liczba 20 do 1945 r. wydaje się najbardziej realna (por. także *Wisconsin Biography* s. 26).

<sup>16</sup> Marx, jw. s. 62.

Sisters), prowadzonej pod dyktando diecezjalnego wydziału wychowania i Kolegium św. Norberta.

Jednym z dalszych pomników działalności biskupa znad Zielonej Zatoki był Dom Starców (Memorial Home for the Aged) im. Mc Cormick pięknie położony nad brzegiem rzeki Fox. W tym domu w latach trzydziestych obecnego stulecia mieszkało 120 starców pod opieką sióstr franciszkanek z Bay Settlement i zarządcy, którym był jeden z księży diecezjalnych<sup>17</sup>.

Zajął się również bp P. Rhode sierotami diecezji. Dla nich na terenach sierocińca św. Józefa (St. Joseph Orphan Asylum) wybudował pralnię i elektrownię<sup>18</sup>. Wiele zabudowań w tym zakładzie odnowiono i zmodernizowano. W obiekcie mogło zamieszkać ok. 350 sierot.

Dla dzieci potrzebujących specjalnej opieki otworzył dom i szkołę w Robinsville. Opiekę nad nimi objęły siostry franciszkanki.

Pasterz diecezji Green Bay zorganizował Towarzystwo Dobroczyńności im. św. Leona, które zajmowało się starszymi i chorymi księżmi, a także wznosił dom dla spracowanych sióstr zakonnych w Kaukauna oraz zbudował kaplicę na cmentarzu Allouez<sup>19</sup>.

Świadomy misyjnego charakteru Kościoła powołał do życia Diecezjalne Stowarzyszenie Rozkrzewienia Wiary z dyrektorem na czele. Wszystkie towarzystwa oddał pod jednolite kierownictwo.

Dla wygody i sprawniejszej administracji diecezjalnych urzędów, agencji i towarzystw wznosił w 1938 r. przy ul. Madison 131 przestrzenną kurię biskupią<sup>20</sup>.

Dla lepszej organizacji diecezji zwołał czwarty z kolei synod, który rozpoczął się 14 XII 1920 r. Jednym z jego trwałych efektów był podział diecezji na 14 dekanów.

W uznaniu jego zasług dla diecezji z okazji 25-lecia sakry biskupiej 12 IX 1933 r. abp Stritch z Milwaukee wręczył bpowi P. Rhodemu dokument mianujący go asystentem tronu papieskiego.

Intensywna posługa biskupia i praca społeczne dla amerykańskiej Polonii znacznie wyczerpały zdrowie Pawła Rhodego. 2 XII 1944 r. jego koadiutorem z prawem następstwa został bp Stanisław Bona. Bp P. Rhode ostatnie miesiące życia spędził w Mercy Hospital w Oshkosh i zmarł 3 III 1945 r. Mszę św. pogrzebową w katedrze św. Franciszka Ksawerego w Green Bay odprawił abp Moses E. Kiley z Milwaukee, zaś Słowo Boże wygłosił bp Stanisław Bona<sup>21</sup>. Jego zwłoki spoczęły w okazałym miejscu w pobliżu wejścia na cmentarz Allouez w Green Bay.

<sup>17</sup> Tamże s. 62.

<sup>18</sup> *In His* s. 31.

<sup>19</sup> *Bishop Rhode's Golden* s. 6.

<sup>20</sup> *In His* s. 31; *Bishop Rhode's Golden* s. 6; *Spiritual Leader*.

<sup>21</sup> *In His* s. 31; *Wisconsin Biography* s. 26; *Spiritual Leader*; *1868-1968 The Diocese of Green Bay. A Centennial* s. 45; R. Renkiewicz. *The Poles in America 1608-1972. A Chronology*. New York 1973 s. 15.

## 2. PRACA DLA POLONII AMERYKAŃSKIEJ I STAREGO KRAJU

P. Rhode był biskupem dla Amerykanów niepolskiego pochodzenia, zaś jego społeczna działalność wśród Polonii amerykańskiej miała charakter prywatny i najwyraźniej dała o sobie znać w życiu różnego rodzaju towarzystw.

Jednym z nich było Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce. Ta najstarsza i druga co do wielkości organizacja polonijna w USA reprezentowała w swych założeniach program działania na rzecz zachowania integralności kulturowej Polaków w Stanach przez utrzymanie religii katolickiej i polskości<sup>22</sup>. Jeszcze przed swoją konsekracją na biskupa, jako członek tej organizacji i wpływowy ksiądz interesował się sprawami Zjednoczenia i zabierał głos w ważniejszych sprawach.

Później jako kapelan honorowy – jak pisze Z. Stefanowicz – był przez wszystkie lata jego wodzem, arbitrem, sternikiem i powiernikiem. Nie było sprawy ważnej ani sytuacji krytycznej, w której by biskup P. Rhode nie zabierał decydującego głosu lub nie udzielał swej światłej rady i opinii<sup>23</sup>.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce nieraz przeżywało chwile burzliwe i krytyczne. W tych trudnych i przełomowych momentach głos bpa Rhodego był przeważnie rozstrzygający i on to nadawał kierunek nie tylko obradom, ale i dalszej działalności Zjednoczenia, zwłaszcza na sejmach w Pittsburgu i St. Louis. Gdy w 1910 r. wyszły na jaw nadużycia w organizacji, włączył się osobiście w uregulowanie tych spraw<sup>24</sup>.

Z inicjatywy bpa P. Rhodego doszło do powstania Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce. Myśl ta dojrzała już na spotkaniu w Cleveland w 1909 r., ale pertraktacje zajęły dwa lata<sup>25</sup>. Organizacja przybrała realne kształty na zjeździe duchowieństwa polskiego w Detroit 7-8 II 1912 r. Jej organem prasowym stał się „Przegląd Kościelny”, a później „Przegląd Katolicki”<sup>26</sup>. Zjednoczenie Kapłanów w początkowej fazie liczyło przeszło 700 księży i prowadziło działalność duszpasterską wśród blisko 3-milionowej ludności polskiej. Prezesem organizacji został jej inicjator, bp P. Rhode. Księża należący do Zjednoczenia uważali się za mieszkańców czwartej dzielnicy

<sup>22</sup> Brożek, jw. s. 208.

<sup>23</sup> Z. Stefanowicz. *J. E. Ks. Biskup P. Rhode a Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 69.

<sup>24</sup> B. Smykowski. *J. E. Ks. Biskup Rhode a społeczeństwo polskie w Ameryce*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 45.

<sup>25</sup> *Jubileusz K. Biskupa Pawła Rhodego* s. 18; W. Krakowski. *J. E. Ks. Biskup Rhode a Zjednoczenie Kapłanów Polskich*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 54.

<sup>26</sup> Brożek, jw. s. 65; J. Borzyszkowski. *O Dominiku Szopińskim*. „Pomerania” 1980 nr 11/12 s. 14.

Polski. Kapłanów tej organizacji bp Rhode zachęcał także do pracy poza kościołem na rzecz polonijnej społeczności, dla dobra polskiej Ojczyzny<sup>27</sup>. Co kilka lat odbywały się zjazdy tej organizacji. Zjednoczenie Kapłanów Polskich, Wydział Narodowy i Paderewski wywierali nacisk na prezydenta W. Wilsona, aby 13 punkt – o niepodległości Polski – zyskał powszechne uznanie. Organizacja ta wzięła również w opiekę Dom Emigracyjny oraz Polskie Seminarium w Orchard Lake. Niezbyt przychylnie patrzył na tę działalność episkopat amerykański, dążący do szybkiej unifikacji podległego sobie kleru, zaś Zjednoczenie proces ten opóźniało<sup>28</sup>.

Następna organizacja, z którą bp P. Rhode był nierozdzielnie związany, to Polska Rada Narodowa<sup>29</sup>. Ona zyskała zaufanie większości wychodźstwa polskiego w Ameryce, m.in. duchowieństwa, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Stowarzyszenia Polaków w Ameryce i Unii Polskiej<sup>30</sup>. Ta organizacja nawiązała przed I wojną światową kontakty z reprezentacją większości narodu w naszej Ojczyźnie.

Dzięki zabiegom i staraniom biskupa znad Zielonej Zatoki powstał Wydział Narodowy. Wyłonił się on z Polskiego Centralnego Komitetu Ratownego. Idea jedności organizacji polonijnych przybrała najbardziej realne kształty właśnie w Wydziale Narodowym<sup>31</sup>. Stało się to w 1916 r. na sejmie Wydziału w Detroit. Wziął w nim udział także bp Rhode<sup>32</sup>. Wydział Narodowy wzmocnił swoją siłą również Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce.

O jedność wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych walczyły także inne organizacje polonijne, jak Związek Jedności i Polski Centralny Komitet Ratowny. Udział bpa Rhodego w tych organizacjach był również znaczący.

Idea połączenia wszystkich organizacji polonijnych w jedno ciało na wzór federacji nie przyniosła oczekiwanych efektów, co zresztą było do przewidzenia i nawet nie należy się temu dziwić, gdyż Polonia pod względem wyznaniowym i przekonań politycznych zaczęła się przeobrażać w coraz bardziej zróżnicowaną mozaikę<sup>33</sup>. Co więcej, nawet organizacje katolicko-polskie nie miały jednolitego zdania w tym zakresie.

<sup>27</sup> M. Drozdowski. *Działalność Polonii amerykańskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1910-1918*. W: *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*. Pod red. H. Florkowskiej-Francic, M. Francica i H. Kubiaka. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979 s. 73.

<sup>28</sup> J. Piekoszewski. *Problemy Polonii amerykańskiej*. Warszawa 1981 s. 34.

<sup>29</sup> *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*. New York-Chicago 1957 s. 277; M. Zgórniak. *Rola Polonii w walce zbrojnej o niepodległość Polski w latach 1914-1918*. W: *Polonia wobec* s. 32.

<sup>30</sup> Smykowski, jw. s. 44-45; Wachtl, jw. s. 98.

<sup>31</sup> Haiman, jw. s. 22-23.

<sup>32</sup> *Czyn zbrojny* s. 618.

<sup>33</sup> K. Sztuczko. *Biskup polski znad Zielonej Zatoki*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 79.

Przepojony troską o wykształcenie księży polonijnych a także ze Starego Kraju Rhode popierał, również materialnie, Kościół i polski zakład naukowy w Rzymie – hospicjum św. Stanisława<sup>34</sup>.

Całą troskę bpa Rhodego według trafnej opinii A. Brożka można sprowadzić do 2 zasad: 1. zachowania „tradycji polsko-katolickiej”; 2. aktywnego uczestnictwa w życiu amerykańskim<sup>35</sup>.

Bp P. Rhode na wiele lat przed I wojną światową przewidywał chwile, w których trzeba będzie powołać wszystkich do pracy nad odrodzeniem niepodległości Polski<sup>36</sup>. Ze swej strony starał się przygotować Polonię amerykańską na ten moment i rozpoczął działania na wielu płaszczyznach. Jedną z tych akcji było rozbudzenie uczuć narodowych wśród Polonii Ameryki Północnej na rzecz wskrzeszenia niepodległej Polski zarówno w czasie I wojny światowej, jak i do pracy bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych<sup>37</sup>. Dla propagowania tej sprawy wywierał odpowiedni nacisk na Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce, by ci z kolei w swoich parafiach przygotowywali wiernych.

Starał się ułatwiać pracę, na ile go było stać, wielkiemu mężowi stanu I. J. Paderewskiemu. Chodziło tu głównie o wzmocnienie propagandy na rzecz sprawy polskiej w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu i Lozannie. Miało to także wpływ na przedstawienie sprawy polskiej przez prezydenta Wilsona na konferencji pokojowej w Wersalu oraz dopuszczeniu tam polskich reprezentantów.

Popierał akcję Wydziału Narodowego Polskiego zbierającego olbrzymie fundusze pieniężne na propagandę ułatwiającą wyzwolenie Polski, jak i na bezpośrednią pomoc dla rodaków nad Wisłą i Bugiem. Sumę tę określa się na ponad 20 mln. dol.<sup>38</sup> Mieściła się w tym także pomoc dla kościołów i kapłanów w Polsce, dotkniętych skutkami I wojny światowej. Gdy w 1919 r. wyruszył do Polski, wioził ze sobą 30 tys. dol. na akcję charytatywną. Konkretna pomoc przejawiała się również w wysyłaniu licznych statków z żywnością i odzieżą dla rodaków<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> *Jubileusz Ks. Biskupa Pawła Rhodego* s. 18.

<sup>35</sup> A. Brożek. *Świadomość polskiej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych w latach 1854-1939*. „Kwartalnik Historyczny” 1977 nr 2 s. 341.

<sup>36</sup> Dobitnie wyraził to także abp Irland w czasie bankietu wydanego w 1908 r. z okazji otrzymania sakry biskupiej przez P. Rhodego w następujących słowach: „Przyjdzie czas, i ja święcie w to wierzę, że i dla Polski wszędzie godzina uzyskania sprawiedliwości i zmartwychwstania. Nie zawiedzie się szczerze ufny i pobożny duch ludu polskiego w swych błaganiach i nadziejach. Są narody, do których należy przyszłość, i na które ona czeka. Do takich narodów należą Słowianie, a wśród nich przede wszystkim Polacy. Polska na wolnej ziemi amerykańskiej już rozkwita na opiekuńczym łonie Kościoła katolickiego – lecz to dopiero tylko początek, bo z pewnością jeszcze świetniejszych doczekamy się tu jej triumfów” (Sy s k i, jw. s. 34-36).

<sup>37</sup> Stefanowicz, jw. s. 70.

<sup>38</sup> Haiman, jw. s. 23.



Włączył się aktywnie w sprawę rekrutacji 25 tys. ochotników do Armii Hallera we Francji. A jak bardzo leżała mu ta sprawa na sercu, świadczy fakt jego osobistego udania się do polskiego obozu w Niagara on the Lake 1 XII 1918 r.<sup>40</sup> Zabiegał z kolei o polskich kapelanów dla rodaków w armii amerykańskiej.

Na wskrzeszenie niepodległej Polski uczył także dzieci, gdy w liście pasterskim w 1919 r. pisał:

Trzeba nam działwę zespolić z pracą dla ojczyzny, tę działwę, która już w darze majowym przez swe składki udowodniła, że kocha ojczyznę<sup>41</sup>.

Gdy Ojczyzna uzyskała niepodległość, na powitanie pierwszego ambasadora RP w USA K. Lubomirskiego w listopadzie 1919 r. mógł już śmiało powiedzieć:

Stoi przed nami Ojczyzna nasza wielka, nie martwa już, ale zmarłychwstała. Stoi w aureoli męczeństwa, ale jasna i promienna, wolna i niepodległa. Nareszcie i my mamy kraj swój i wolną ojczyznę swoją – nareszcie i my jesteśmy wolnymi obywatelami wolnego państwa polskiego<sup>42</sup>.

Pomimo całego swego oddania dla sprawy wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego zachował także do niego stosunek krytyczny. Nie wszyscy bowiem Polacy ze starej ojczyzny spisali się godnie w nowej ojczyźnie, jaką stała się dla nich Ameryka Północna.

W dowód wdzięczności za zasługi dla Polski na kontynencie amerykańskim Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przyznał mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą orderu Polonia Restituta<sup>43</sup>. Dekoracji dokonał konsul generalny Rzeczypospolitej w Chicago dr Waydenthal w pałacu biskupim w Green Bay 28 VII 1923 r. Bp P. Rhode powiedział wówczas:

Przyjmuję order ten z wdzięcznością najgłębszą. Uważam go atoli za dowód uznania nie tyle prac moich skromnych około sprawy ojczystej, jak raczej za dowód uznania dla prac i zasług całego duchowieństwa polskiego w Ameryce<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> Drozdowski, jw. s. 85.

<sup>40</sup> Haiman, jw. s. 25.

<sup>41</sup> J. Orłowski. *Praca nad działwą polską w życiu Ks. Biskupa Rhodego*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 48.

<sup>42</sup> H. Kubiak. *Położenie społeczne i ewolucja świadomości narodowej ludności polskiej w USA w latach 1900-1919*. W: *Polonia wobec* s. 59.

<sup>43</sup> A. Wróblewski. *Dajże nam wodza, o wielki Boże*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 43; Haiman, jw. s. 26.

<sup>44</sup> *Jubileusz Ks. Biskupa Pawła Rhodego* s. 18.

## 3. CZŁOWIEK

Bp P. Rhode był człowiekiem skromnym. Objawiało się to także we współżyciu z księżmi konfratrami, jak również w biskupiej posłudze. Na potwierdzenie tej cechy charakteru można wskazywać następujące zdarzenie. Otóż, gdy w 1909 r. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie i Federacja Świeckich Polaków Katolików zebrały 1127 dol. na samochód dla niego, nie chciał przyjąć tej ofiary sądząc, że bardziej wskazane jest przeznaczyć je na cele charytatywne. Przyjął je dopiero wtedy, kiedy księża K. Sztuczko i L. Szopiński wytłumaczyli mu, że nie wolno zmieniać postanowienia i intencji ofiarodawców<sup>45</sup>.

Gdy zbliżała się w 1919 r. rocznica srebrnego jubileuszu kapłaństwa, odsunął się od uroczystości i wyjechał do Rzymu i ojczyzny – na swoje Kaszuby.

Pomimo głębokiego zatroskania o losy Starego Kraju potrafił zachować zdrowy dystans w tym zakresie, wypowiadając się z jednej strony przeciwko mieszaniu się Polonii w sprawy wewnętrzne Polski, z drugiej zaś przeciwko próbom Polski przypominania obowiązków obywatelskich rodakom z drugiej półkuli<sup>46</sup>.

Inną wyraźną cechą jego charakteru była roztropność w działaniu, i to zarówno w odniesieniu do amerykańskiej hierarchii, jak i do rodaków. Dobrze orientował się w nastrojach panujących w episkopacie USA zmierzającym do szybkiej amerykanizacji katolików wszystkich narodowości i stąd trzymał się zasady: „Nec Hercules contra plures”. Z drugiej jednak strony, świadomy swego przywództwa wśród większości Polonii, realizował otwarcie i gdzie się tylko dało narodowe cele. W zakresie polonijnej działalności nie przejawiał cech nacjonalisty ani szowinisty. Znał dobrze polski charakter, który łatwo się rozpala i szybko stygnie. Wiedział także, że jedną ze słabości Polonii jest jej rozbieżność<sup>47</sup>.

Na płaszczyźnie międzywyznaniowej odznaczał się szeroką tolerancją. czego przykładem mogą być słowa wypowiedziane na sejmie wychodźstwa w Detroit w dniach 26-30 VIII 1918 r.:

Gotowi jesteśmy nie pytać się, do której organizacji, bracie, należysz. Gotowi jesteśmy nie pytać się, do którego kościoła należysz. Jedyne pytanie, jakie nam się nasuwa i na jakie odpowiedzieć musimy rzetelnie i sumiennie, jest, jak braciom w kraju dopomóc możemy<sup>48</sup>.

W ciągu długiej posługi biskupiej spotykały go nieraz przykrości od obcych i swoich. Te ostatnie nieraz bywały nawet boleśniesz<sup>49</sup>. A. Warol do-

<sup>45</sup> Haiman, jw. s. 21.

<sup>46</sup> Brożek, jw. s. 352.

<sup>47</sup> A. Małyśiak. *Z duszpasterskiej teki. Refleksje pastoralne*. Kraków 1979 s. 233.

<sup>48</sup> Haiman, jw. s. 25.

daje otwarcie: „Pragną mieć swego biskupa-rodaka, ale nie umieją go cenić”<sup>50</sup>.

Sporo zapewne było racji w nieco pesymistycznej ocenie S. Osady:

Pierwszy polski biskup żyje zapomniany w farmerskiej diecezji Green Bay [...]. Już nie krzepią Jego gorące słowa całej naszej masy wychodźczej [...]. Milczy, bo musi [...] niewątpliwie więcej od nas wszystkich Jego gorąca polska dusza boleje w tej [...] niewłasnowolnej mocy<sup>51</sup>.

Aktualnie, tzn. w latach osiemdziesiątych XX w., tego pokroju biskupów co P. Rhode już w Ameryce nie ma, bowiem wielu przywódców Polonii nie okazuje już tego zainteresowania sprawami narodowymi, jak on<sup>52</sup>. Trzeba także dodać, że warunki dość radykalnie się zmieniły, a amerykańszycy nieustannie robi postępy, przy czym jednak ten ostatni proces można nieco opóźnić.

Był dumny ze swego pomorskiego i kaszubskiego pochodzenia; podkreśla to kilku autorów. T. Misicki pisze wyraźnie:

Z uszanowaniem kapłańskim i z miłością polską schylam się i ja dzisiaj, jeden ze starszych księży krakowskich, do ucałowania ręki Twojej biskupiej, prawy Kaszubo i złoty Polaku<sup>53</sup>.

Kaszubską cechą charakteru uwypuklił również C. Dworzak, pisząc:

W swym cichym kaszubskim nastroju ducha dążył raczej do przyswojenia sobie i naśladowania wzorów życia umysłowego i duchowego<sup>54</sup>.

Wpływ na postawę i charakter Bpa P. Rhodego miały pozytywne wartości kaszubsko-pomorskie wyniesione z zaboru pruskiego, gdzie uczciwa i solidna praca, rozważa oraz odpowiedzialność za wypowiedziane słowo były zawsze cenione. Zabór pruski w porównaniu z dwoma pozostałymi górował nad nimi stosunkowo wysokim poziomem cywilizacji i kultury, był bardziej atrakcyjny pod względem ekonomicznym, zaś powszechne nauczanie na szczeblu podstawowym likwidowało tu prawie w zupełności analfabetyzm<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> Tamże s. 27. Podobno jeden z Delegatów Apostolskich w Waszyngtonie miał się tak wyrazić: „Spomiędzy wszystkich narodowości Polacy najbardziej swoim biskupom-rodakom dokuczają” (Warol, jw. s. 51).

<sup>50</sup> Tamże s. 50.

<sup>51</sup> Osada, jw. s. 53.

<sup>52</sup> Piekoszewski, jw. s. 91.

<sup>53</sup> T. Misicki. *Na jubileusz J. E. Ks. Biskupa Rhodego*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 77.

<sup>54</sup> C. Dworzak. *J. E. Ks. Biskup Rhode w życiu prywatnym*. W: *Wydanie pamiątkowe* s. 75. Por. także A. Syski. *Miejsce rodzinne* s. 28. O kaszubskim osadnictwie w USA por. W. Szulist. *Z geografii osadnictwa i działalności Kaszubów w Stanach Zjednoczonych*. W: *Studia polonijne*. T. 4. Lublin 1981 s. 293-303.

<sup>55</sup> J. Borzyszkowski. *Rodowód społeczny duchowieństwa polskiego diecezji chełmińskiej w drugiej połowie XIX w.* W: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. Pod red. R. Czepulis-Rastenis. Warszawa 1981 s. 141.

Te elementy rodzinnego środowiska w jakimś stopniu mogły determinować mentalność matki i syna Pawła, przyszłego biskupa i lidera większości Polonii amerykańskiej w pierwszych dziesiętkach lat XX w.

Zasługi bpa P. Rhodego dla amerykańskiej Polonii i Polski są bezsporne. Dał się poznać jako moralny przywódca większości północnoamerykańskiej Polonii, w tym także w polskich organizacjach. Jego wkład w przygotowanie właściwego klimatu na drugiej półkuli dla pomocy odradzającej się Polsce w czasie I wojny światowej był znaczny. Za jego czasów polskie wychodźstwo poczuło się pewniej i zyskało na znaczeniu; z tą siłą Amerykanie musieli się liczyć. Założone z jego inicjatywy Zjednoczenie Polskich Kapłanów w Ameryce wzmocniło prestiż polskiego duchowieństwa w tym kraju. Jego zasługi dla własnej diecezji Green Bay nie należały również do przeciętnych. Wprawdzie w latach trzydziestych obecnego wieku postępująca amerykanizacja, pogarszające się zdrowie i przeszkody ze strony samej Polonii osłabiły nieco jego aktywność, niemniej jednak osoba biskupa to dziś już postać historyczna.

PAWEŁ PIOTR RHODE  
– A BISHOP AND A POLISH-AMERICAN LEADER  
OF KASHUBIAN ORIGIN (1870-1945)

Summary

The article presents P. P. Rhode (1870-1945) the first Polish-American bishop. At the beginning of the 20th century Polish-Americans (in number of around 2.5 million) urgently needed their own bishop in the hierarchy of the Roman-Catholic Church in the USA. They finally achieved it when the Polish National Catholic Church came to existence as a result of a great conflict between Polish immigrants and the American hierarchy.

Bishop Rhode was an ordinary of the American diocese of Green Bay. Being of Polish origin he actively participated in the life of Polonia and contributed a lot to maintaining Polish and Catholic national values.

Besides, Bishop Rhode was deeply engaged in help for Poland during World War I and in the post-war period. He was a distinguished leader of the majority of North-American Polonia.